

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 122

Poznań, piątek dnia 16 marca 1934

Rok 29

Odrabianie kawałków w Senacie

Projekt nowej ordynacji podatkowej — Opozycja wobec pełnomocnictw

Warszawa. (Tel. wł.) Obrady Senatu zostały w czwartek zakończone. Porządek dzienny był bardzo obfity, zawierał bowiem 23 sprawy. O godz. 9 rano odbyło się zebranie senackiego klubu BB. na którym różni senatorowie wykazywali wady przedkładanych im projektów, wysuwali zastrzeżenia i proponowali wprowadzenie zmian. Oświadczone im jednak, że wszystkie ustawy muszą być uchwalone, gdyż w przeciwnym razie trzeba by zwoływać jeszcze jedno posiedzenie Sejmu a sesja musi być już zamknięta.

Wobec tego w Senacie nastąpiło poprostu odrabianie kawałków w szybkim tempie. Jedynie ustawa o nowej ordynacji podatkowej wywołała dyskusję ze strony posłów opozycyjnych.

Senator Głabiński (Kl. Nar.) zaznaczył, że sprawę przenika ducha fiskalny, który pragnie ułatwić w dziedzinie skarbowym wymiar podatków i nie obciąża ich istniejącymi komisjami szacunkowymi. Zniesienie tych komisji a pozostawienie ich w instancjach odwoławczych do celu nie doprowadzi. Jedynym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie sądów skarbowych, złożonych z sędziów i asesorów honorowych, które załatwiałyby odwołania od decyzji władz skarbowych.

Senator Gross (PPS.) uważał, że sedno rzeczy nie leży w uporządkowaniu przepisów ale w tym, że skarb jest w ciężkim położeniu i pragnie podwyższyć swoje wpływy. Jako zwolennik inflacji Gross krytykował politykę złotową rządu i oświadczył, że jeżeli lewica pomogła rewolucji majowej, to w przekonaniu, że „Lewiatan” nie będzie kierował polityką rządu.

Bronił projektu w obszernym przemówieniu minister Zawadzki. Po przerwie obiadowej przystąpiono do obrad nad pełnomocnictwami.

Warszawa. (Tel. wł.) Dłuższą dyskusję wywołała ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Senator Głabiński zaznaczył, że podstawą uchwalenia pełnomocnictw jest stosunek zaufania do rządu. Naturalnie, że te stronnictwa, które — jak Klub Narodowy — nie mają zaufania, nie mogą za pełnomocnictwami głosować. Ale i dla większości są pewne granice. Senat i Sejm mają niewątpliwie prawo, ale i obowiązki, nałożone na nie przez konstytucję i społeczeństwo, załatwienia tych spraw, które im przekazuje konstytucja. U nas wchodzi w życie uchwalanie pełnomocnictw generalnych. Następnym tego jest, że ustawy, które wchodzi w życie w formie dekretu, są o wiele donioślejsze, aniżeli te, które uchwała Sejm i Senat. Pełnia władzy ustawodawczej przeszła w Polsce w ręce Prezydenta.

Senator Woźnicki (Lud.) stwierdza, że uchwała została przedłożona

nie Sejmowi jako takiemu, ale większości sejmowej, której wystarcza komenda rządu.

Senatorowa Kluszyńska zwróciła uwagę, że na wiosnę rząd zawsze nabiera nowych sił, z czego wynika przedkładanie ustawy o pełnomocnictwach. Apetyt przychodzi w miarę jedzenia. Skala tych pełnomocnictw jest coraz szersza. Pozory parlamentaryzmu są u nas utrzymywane, ale reżyserja jest marna. Gdyby rząd chciał podnieść

prestż większości, mógłby przedłożyć jakąś ustawę małą, którąby oni w porozumieniu z rządem odrzucili. Wrażenie w kraju byłoby wówczas kolosalne. Ale rząd, widać, obawia się, że i wtedy nawet posłowie z BB. z przyzwyczajenia głosowałyby za tą ustawą.

Nawiązując do wydanej na mocy pełnomocnictw ustawy o przeszerogowaniu, senatorowa Kluszyńska oświadczyła, że gdyby większość przekonała opozycję, że odjęcie pracownikowi, któ-

ry ma 100 złotych, 7 złotych miesięcznie, a dodanie temu, który ma tysiąc — 400 złotych, leży w interesie życia gospodarczego, to opozycja głosowałaby za pełnomocnictwami. Ale ciekawe jest, że na podstawie ustawy pełnomocnictw. ukaże się ustawa o niedopuszczalności łączenia pewnych stanowisk z wykonywaniem mandatu. — Jeżeli w dawnej Polsce nieszczęściem było liberum veto, gdzie jeden człowiek mógł zrywać Sejm, to obecnie jest niebezpiecznie, gdy jednemu człowiekowi daje się możność dekretowania bez wysłuchania opinii kraju.

Przeciwno ustawie przemawiał także senator Horbaczewski (Ukr.), poczem ustawę przyjęto.

Jutro należy się spodziewać zarządzenia Prezydenta o zamknięciu sesji parlamentarnej. (w.)

W czasie obrad Senatu na galerji zjawili się około dwudziestu kilku pensjonarek, które z wielkim zainteresowaniem śledziły przebieg obrad. Kiedy w czasie obrad nad szeregiem drobniejszych spraw marszałek wzywał senatorów do przegłosowania względnie wypowiedzenia się za lub przeciw projektowi pensjonarki w chwili, gdy wstawali senatorowie wstawali również, co powtarzało się kilkakrotnie. Dowcip ten wywołał w sali ogólne komentarze. (w.)

Odjazd delegacji angielskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wyjechała z Warszawy delegacja angielska, która tutaj prowadziła rokowania z czynnikami przemysłowymi. (w.)

Kłopoty warszawskich kamieniczników

Warszawa. (Tel. wł.) Związki właścicieli domów postanowiły wysłać do komisarza miasta Warszawy, Kościalkowskiego, specjalną delegację, która ma omówić sprawę uregulowania zaległości kamieniczników i właścicieli nieruchomości za wodę. — Zaległości te w Warszawie są bardzo wysokie. (w.)

Nowy dyrektor departamentu

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec przeniesienia w stan nieczynny dyrektora departamentu min. skarbu, Fabierkiewicza, kierownictwo departamentu zostało powierzzone p. Kurnatowskiemu, dotychczasowemu inspektorowi celnemu w Gdyni. (w.)

Powrót druków z Biblioteki Załuskich

Warszawa. (Tel. wł.) Oprócz nadesłanego w lutym transportu cennych rękopisów dawnej biblioteki Załuskich, Sowiety zwrócą Polsce jeszcze jeden księgozbiór, który stanowił składową część zbiorów bibliotecznych Załuskich.

Obecnie są prowadzone prace nad zwrotem kilkunastu tysięcy starych druków, które jeszcze w ciągu wiosny będą nadesłane przez Sowiety. (w.)

Uroczystości Roku świętego

Rzym. (Tel. wł.) Papież Pius XI odprawił wczoraj popołudniu w bazylice św. Piotra uroczyste godzinne nabożeństwo ku czci Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Nabożeństwo to odbyło się w ramach uroczystości Roku świętego, na pamiątkę święceń kapłańskich.



Bal milusińskich w Paryżu

Staraniem jednego z towarzystw charytatywnych odbył się w stolicy Francji bal milusińskich, którego dochód przeznaczono dla najbardziej potrzebujących dzieci. Na zdjęciu grupa rozkosznych malców, udających się na bal.

Belgijski minister brał żydowskie łapówki

Senator Petit Jean wziął 220 tysięcy — Jednak rzekomo dla trustu Fonciere Belge

Bruksela. (PAT.) Cała Belgja znajduje się pod wrażeniem wiadomości, nadeszłych wczoraj do Paryża, iż sen. Petit Jean, b. minister oświaty, znajduje się na liście osób, które otrzymały czeki od Stawiskiego. Nazwisko b. min. belgijskiego wypłynęło w miesiącu styczniu w związku ze skandalem polityczno-finansowym we Francji. Partja liberalna radziła mu, aby wycofał się z senatu, jednak b. minister potrafił się obronić z postawionych mu zarzutów. Sprawa ta w Belgji ucichła.

Obecnie po ujawnieniu wszystkich nazwisk osób, które otrzymały czeki od Stawiskiego kompromitacja b. ministra stała się głośniejszą, niż przed-

tem. W środę wieczorem grupa liberalna senatu miała się zebrać i zażądać od b. ministra natychmiastowego złożenia swojego mandatu. Jak się dowiadujemy, marszałek senatu miał już przed dwoma tygodniami interwenjować u sen. Petit Jean, aby ten złożył swój mandat. Interwencja nie nastąpiła wskutek wypadków, związanych ze śmiercią króla Alberta i dopiero wczoraj, w czwartek, marszałek senatu zażądał od sen. Petit Jean'a zgłoszenia dymisji.

B. min. Petit Jean otrzymał od Stawiskiego 4 czeki w okresie od czerwca 1932 r. do lipca 1933 r., a więc w okresie, kiedy był ministrem wychowania publ. w Belgji. Ogólna suma pieniędzy, podjętych przez Petit Jean'a wynosi 220 000 fr.

Bruksela. (PAT.) W czwartek po obiedzie Petit Jean interwenjował w redakcji brukselskiego pisma „Le Soir”, które podało o nim wiadomość w związku z udziałem jego w aferze Stawiskiego. Były minister w zaprzeczeniu, jakie nadesłał, twierdzi, iż czeki, wystawione przez Stawiskiego na jego nazwisko, podjął dla trustu „Fonciere Belge” i że suma ta nie stanowiła jego honorarium ze strony Stawiskiego.

Petit Jean zapowiedział, iż nie ma zamiaru podawać się do dymisji i mandat swej pragnie zachować w chwili obecnej bardziej, niż kiedykolwiek przedtem.

Beck albo Pieracki stanie na czele rządu

Pogłoski dokola zmian personalnych — Jeszcze jedna konferencja w Belwederze

Warszawa. (Tel. wł.) Zamierzona zmiana rządu wywołała szereg pogłosek. W prasie prowincjonalnej pojawiły się nawet pogłoski o kandydaturze gen. Sosnkowskiego a w sferach politycznych wspomniano nawet o wojewodzie śląskim Grażyńskim.

Ci, którzy chcą odświeżenia składu rządu utrzymują, że nawet jednostki z grupy pułkowników są zwolennikami tej koncepcji. Do tego twierdzenia

nie można jeszcze przykładać zbyt wielkiej wagi. Raczej można dawać wiarę tym, którzy utrzymują, że nastąpi zaostrenie kursu i że zgodnie z temi intencjami stanie na czele rządu albo płk. Beck albo płk. Pieracki.

Jako przyszłego ministra skarbu wymieniają płk. Kota. Ostateczna decyzja ma zapadnąć na jeszcze jednej konferencji w Belwederze, która zapowiadano na czwartek. (w.)

Z wycieczki na Słowację

U źródeł trenczyńskich

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Na czoło słynnych kąpielisk czesko-słowackich wybijają się Trenczyńskie Cieplice (Trencanske Teplice), leżące w bocznej dolinie Wagu. Są to jedyne w środkowej Europie, nadzwyczaj obfite źródła siarczane, leczące schorzenia kończyn, reumatyzm, ischias, gicht. Odkryte w r. 1243, ściągają rokrocznie rzesze chorych. Wyższością źródeł tych nad innymi jest nie tylko ich obfitość, ale przede wszystkim to, że chorzy kąpią się w naturalnej ciepłej wodzie siarczanej, która nie potrzebuje być przedtem ani ogrzewana ani chłodzona.

Obok sześciu największych źródeł zbudowane są ogromne baseny, tak, że woda do nich wpuszczana jest bezpośrednio, bez długiego przechodzenia przez rury. Zależnie od stopnia schorzenia, stosuje się kąpiele mniej lub więcej gorące. Najcieplejsze źródło Sina posiada 42 st. C, co już jest granicą wytrzymałości dla człowieka i aplikowane bywa zwykle tylko częściowo, na ręce lub nogi. Inne źródła mają stopniowo coraz niższą temperaturę: 40, 39, 37,6, 37,2, 37, 36,6 st. C, jest zatem szeroka skala do wyboru. Prócz basenów, urządzone są z wielkim rozmachem 4 duże oddziały kąpiele w wannach, używane zwykle przez chorych na początku kuracji.

Specjalnością Cieplic są prócz kąpiele siarczanych, kąpiele w gorącym muł siarczanym, radioaktywnym. W górze doliny trenczyńskiej, ponad uzdrowiskiem znajdują się pokłady mułistego szlamu, obok są białe liczne ciepłe źródła. Przesycony w ciągu setek lat leczniczą ciepłą wodą muł jest jednym z najsilniejszych w Europie i działa zbawienne na najcięższe i najbardziej zastarzałe schorzenia reumatyczne, skrzywienia, złamania kości i t. p. W najcięższych przypadkach aplikuje się muł w temperaturze 50 st. C. Cieplice mają tę jeszcze zaletę, że kuracje znoszą nawet chorzy z lekkimi wadami serca lub o wysokim ciśnieniu krwi. Leczenie ujęte jest w szereg norm i godzin ściśle przestrzeganych, w przepisy lekarskie i dietetyczne.

Urządzenia są tu na miarę prawdziwie europejską. Wspaniałe łazienki, hotele, dom zdrojowy, luksusowe wille, sklepy, kawiarnie dają gościom maksimum wygod i przyjemności. Same Cieplice leżą o 7 km. w bok od Trenczyna, zdala od miast i centr fabrycznych, wyasfaltowane cudowne szosy zapewniają absolutny brak kurzu. Położone nisko, bo tylko 252 m. nad poziomem morza, otoczone są naokoło bryłami pokrytych lasem gór, cieszą się zatem doskonałym powietrzem i zaciszą w malowniczej kotlinie.

Przyjechaliśmy do Cieplic motocyklem przez Tatry, Szczyrbę, św. Mikułusz, Żylinę. Już szeroka cudowna szosa, ujęta w dwa rzędy białych słupków i drzew owocowych mówi o bliskości bogatego uzdrowiska. Przepłynawszy czyste szerokie ulice, ładujemy przed wzorowo utrzymanym ogrodem, w samym centrum zakładu kąpielowego. — Kawiarnia zdrojowa świeci śnieżną białą poprzez owładnięte falami różowych pnęczy ślaczki.

Krwys i tu daje się odczuwać, ale niejedną zdobędzie się na ostatni wysiłek, a przyjedzie do życiodajnych Cieplic. Wielu połamanych, chodzących o kulach nieszczęśliwców, po dokładnej kuracji opuszcza w zdrowiu zbawcze źródła.

Tam poprzez gestwę drzew przebijają szklane ściany hotelu - olbrzyma, domu wypoczynkowego urzędników. Trudno opisać ten nowoczesny gmach z żelazobetonu, szkła i aluminium, prowadzony według najświeższych wymo-

gów higienicznych. Jak komiczna ogromna zabawka błyszczy trójkątnymi kolorowymi balkonikami i niesłychaną czystością. Obok źródła, wyglądające jak małe świątynki greckie na kolumnach, za parkiem szaleństwa prześlicznych will. Barwne bazyliki zacięte słowackimi wyrobami. Zacisze tu i jasno. Marzy się jakaś Szwajcaria, oddycha się rozkosznie wytwornością i komfortem.

A z góry, z zielonych wonnych pagórków, co równym wieńcem obsiadły Cieplice, wygląda uzdrowisko jak grupka wykwinnych klocków, zagubionych przypadkiem wśród lasów. Niema gwa-

ru, kurzu, krzyku. W ciszy i wygodzie leżą się biedni reumatycy, wychodząc przy pomocy słynnych źródeł zwycięsko z choroby.

Tak Trenczyńskie Cieplice, jak i pobliskie Piszczany dostępne są od strony Wiednia - Bratislavy, od Budapesztu, Koszyc, Bohumina. Obok linii kolejowych białą się niesamowicie gładkie asfalty lub żwirowane szosy, które setki kilometrów jedzie się bez zmęczenia. Od nas, z Polski równie piękna jest droga popod Tatry i dolina Wagu, jak przez cudowny przełom Wielkiej Farty, Bańską Bystrycę i Poprad.

Małenki jak muszeczka Harley oczekuje nas niecierpliwie przed gmachem hotelu kąpielowego, by za chwilę ponieść nas cichutko i szybko w rozkoszną kąpiel pędu i miraż widoków — w daleką Słowację.

MARJA SANDOZ.

Odpowiedź niemiecka na notę min. Barthou

Francja nie ścierpi żadnych dwuznaczności w sprawie rozbrojenia

Paryż. (PAT.) Berliński korespondent Ag. Havasa twierdzi, że nota, wręczona przez Neuratha ambasadorowi francuskiemu, François Poncelet, wypowiada się za zawarciem konwencji, opartej na następujących zasadach:

Państwa, uczestniczące w konwencji, zobowiążą się do niepowiększania efektów, ani sprzętu wojennego ponad obecny poziom. Niemcy przemienią swoją armię zawodową w 300 000 armię o ograniczonym czasie trwania służby, która wynosiliby od 18 miesięcy do 2 lat. Konwencja zostałaby zawarta na okres 6 lat.

W nocy swej rząd niemiecki starał się zbijać zarzuty Francji w sprawie formacji para-militarnych i przeciwstawił argumentom Francji istnienie kilkumilionowych przeskolonych

rezerw, które stanowią integralną część armii francuskiej, system fortyfikacji na granicy wschodniej i sprawę wojsk kolonialnych.

Paryż. (Tel. wł.) Według pism paryskich nota niemiecka utrzymana jest w tonie uprzejmym i zmierza do tego, by rozmowy pomiędzy Berlinem a Paryżem nie zostały przerwane. Notę charakteryzuje to, iż nie wnosi ona niczego nowego do dotychczasowej wymiany zdań.

Odpowiedź niemiecka „Excelsior” uważa za próbę dywersji. Dziennik wyraża jednak przekonanie, że próba ta nie wpłynie bynajmniej na ciągłość polityki francuskiej w sprawie rozbrojenia. Francja starać się będzie o to, by w sprawie rozbrojenia nie pozostało żadnych dwuznaczności.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie warszawskim

Spowodowane napadem na prof. Handelsmana, obrońcy Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 14.30 ukazało się zarządzenie rektora uniwersytetu warszawskiego, zawieszające wykłady z dniem dzisiejszym. Termin otwarcia podobno nie jest przewidywany przed świętami. Agencja „Iskra” donosi, że rektorat zawiesił wykłady aż do odwołania.

Decyzję rektora spowodował napad, który zaszedł dzisiejszej nocy na terenie uniwersytetu warszawskiego. Około godz. 2 i pół dziekan wydziału humanistycznego prof. dr. Marceja Handelsman opuścił zebranie koła historyków. Na podwórzu uniwersytetu został on napadnięty przez kilkunastu ludzi. Prof. Handelsman rzekł się funkcji dziekana wydziału humanistycznego.

Zarządzenie rektora zostało wydane na posiedzeniu t. zw. małego senatu. Senat akademicki w pełnym składzie został zwołany na piątek wieczorem. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Prof. Handelsman był kuratorem koła historyków. W nocy odbywało się zebranie koła historyków w atmosferze bardzo napiętej. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu „Legjon Młodych” wypowiedział się przeciwko udzieleniu zarządowi absolutorjum. Większość uchwalila jednak zarządowi pokwitowanie.

Głównym tematem dyskusji była kwestja statutu koła i paragrafu aryjskiego. Zarząd opracował nowy statut, który został zatwierdzony przez senat. Nie uzyskał on jednak zatwierdzenia walnego zgromadzenia. Na walnym zgromadzeniu złożono poprawkę do statutu, wprowadzającą zakaz przyjmowania Żydów. Wniosek ten wywołał wielkie oburzenie ze strony prof. Handelsmana, a „Legjon Młodych” zażądał głosowania imiennego. Większość zebranych uchwalila głosowanie tajne. Wniosek uzyskał większość, nie uzyskał jednak potrzebnej do uchwały dwutrzeciej głosów, wymaganej dla zmian statutowych. Zgłoszono wówczas wniosek, ażeby zarząd nie przyjmował Żydów na członków. Do głosowania tego wniosku nie dopuścił prof. Handelsman. Wobec tego zgłoszono wniosek trzeci, ażeby zarząd współdziałał z innymi stowarzyszeniami akademickimi idącymi przeciwko

zniesieniu paragrafu aryjskiego w statucie „Bratniej Pomocy”. Do głosowania tego wniosku prof. Handelsman także nie dopuścił. Na zakończenie wpłynął wniosek o uchwalenie podziękowania dla prof. Handelsmana, który przyjęto tupaniem i krzykami. Wobec tego zebranie zostało zamknięte. Gdy zgromadzeni wyszli na dziedziniec zastali bramę zamkniętą a pod bramą prof. Handelsman oświadczył, że 4 panów napadło na niego, pobilo i przewróciło go. (w)

Zatarg z francusko - polskim konsorcjum kolejowym

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec odmowy akcjonariuszów francuskich franco - polskiego konsorcjum kolejowego w sprawie wpłaty dalszej transzy pożyczki na rozbudowę magistrali węglowej Herby - Gdynia, co uważa się za niedotrzymanie warunków zasadniczych, w najbliższym czasie nastąpić ma likwidacja konsorcjum, a kolej w obecnym stadium budowy ma być przejęta przez przedsiębiorstwo kolei państwowych. (w)

Żydzi szmuglerami niemieckich zapalniczek

Ujęto wszystkich trzech na gorącym uczynku — Sąd skazał ich na grzywnę

Łódź, 16 marca. Komisarjat Straży Granicznej w Łodzi w grudniu 1933 r. zwrócił baczną uwagę na masowe pojawianie się w handlu zapalniczek niemieckiego wyrobu, wprowadzonych wbrew zakazowi, bez cła i uiszczenia opłat akcyzowych.

W toku obserwacji stwierdzono, że nielegalny handel zapalniczkami uprawia Niszen Branicki (Żyd), zamieszkały przy ul. Dolnej 34. Gdy prowadzono dalsze obserwacje stwierdzono, że Branicki pozostaje w jak najściślejszym kontakcie z Nuchemem Politańskim i Jakóbem Welerem (oczywiście Żydzi), którzy co tydzień wyjeżdżali do Wielunia i na Śląsk. Dnia 24 lutego br. zatrzymano z walizką na dworcu Łódź-Kali-

Mussolini, Goemboes i Dollfuss

Rzym. (Tel. wł.) Przewidziany na czwartek odjazd Goemboesa i Dollfussa został przedłużony o kilka dni i nastąpi dopiero w niedzielę wieczorem. Oczekiwana w całym świecie politycznym z wielkim zainteresowaniem konferencja trzech mężów stanu, w której wzięli udział Mussolini, Goemboes i Dollfuss, odbyła się w czwartek popołudniu i trwała dwie i pół godziny, od 16 do 18.30.

Wiedeń. (PAT.) Korespondent rzymski dziennika „Reichspost” ogłasza oświadczenie kanclerza Dollfussa, który podkreślił, iż konferencja rzymska nie ma żadnych tendencji agresywnych. Celem jej jest reorganizacja gospodarcza Europy Środkowej. Do jej uchwał przyłącza się niewątpliwie także i ci, którzy odnosili się do niej z nieufnością. Niepodległość Austrii nie jest dzisiaj zagadnieniem, lecz faktem politycznym.

Następnie Dollfuss zaprzeczył, jakoby konferencja rzymska miała rozważać sprawę restauracji Habsburgów. — Naprawienie krzywdy, wyrządzonej Habsburgom przez konfiskatę ich majątku nie oznacza jeszcze restauracji politycznej.

O audjencji Dollfussa u Ojca Świętego „Reichspost” podaje, że dotyczyła ona głównie sprawy wejścia w życie konkordatu. Ojciec Święty — pisze dziennik — wyraził się z uznaniem o działalności rządu austriackiego. Trudne położenie Kościoła katolickiego w Niemczech sprawia Ojcu Świętemu wiele trosk.

W obawie przed pogrzebaniem w letargu

Warszawa. (Tel. wł.) W jednym ze szpitali warszawskich zmarła Zofia Redzicka. Rodzina, obejrzawszy zwłoki zmarłej w kostnicy szpitalnej, powzięła podejrzenie, że Redzicka jest w letargu, czego miała dowodzić ciepłota ciała i niezmienny wykład twarzy. — Zwłoki wykradziono z kostnicy i przewieziono do Marek, miejscowości podmiejskiej, gdzie o wypadku powiadomiono proboszcza Jasionowskiego. — Przyjął on zwłoki do kościoła, a chcąc uspokoić rodzinę, wezwał ponownie lekarza, który orzekł, że Redzicka nie żyje.

Rodzina nie dała jednak znowu wiary opinii lekarskiej, tembardziej, że „mądra” miejscowa, niejaka Wilacka, twierdziła z całą uporczywością, że Redzicka znajduje się w letargu. Jakkolwiek od śmierci Redzickiej minęły już cztery dni, ciało jej nie było zimne i nie wykazywało bezwładu.

W południe sprowadzono konsylium lekarskie. Jeden z lekarzy przeciął żyły pogrążonej rzekomo w letargu i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że Redzicka zmarła. Ksiądz Jasionowski aby rodzinę uspokoić, zarządził wstrzymanie pogrzebu na dalsze trzy dni. (w)

Tajemnicze zaginięcie milionera

Ateny (PAT.) Samuel Insul, który wyraził gotowość powrotu do Stanów Zjednoczonych i stawienia się przed sądem, znikł w tajemniczych okolicznościach wczoraj w nocy. Wszelkie poszukiwania policji pozostały bezowocne. Insul miał opuścić Grecję dzisiaj przed północą.

Afera szpiegowska we Francji

Paryż. (PAT.) Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w ostatnio wykrytej aferze szpiegowskiej, przesłuchał Amerykanina Switza i jego żonę, przeciwko którym istnieją poważne dowody obciążające. M. in. konsul francuski w Genewie był w posiadaniu błon fotograficznych, na których po wywołaniu widoczne były tajemnicze znaki szyfrowe. Na błonach wykryto odciski palców Switza i jego żony.

Amerikanin twierdzi, że filmy te zostały mu wręczone przez nieznanego osobnika a odciski palców umyślnie zrobione przez władze francuskie.

ska Welera, od którego odebrano ponad 150 zapalniczek. W dwa dni później zatrzymano również Politańskiego, który właśnie z walizką wkroczył do mieszkania Branickiego, by przekazać towar do sprzedaży.

Samego Branickiego tegoż dnia zatrzymano na t. zw. „gieldzie złodziejskiej”, gdzie sprzedawał zapalniczki, których przy nim znaleziono około 20 sztuk. Wszystkich trzech Żydów za ten niezwykły bojkot niemieckich wyrobów pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki skazał Nuchemem Politańskiego, Jakóba Welera i Niszena Branickiego, każdego na 150 zł grzywny oraz zapłacenie kosztów sprawy i zwrotu celi i opłat akcyzowych.

Winni czy niewinni?

Pedagog i handlarzka na ławie oskarżonych

W lecie ub. r. aresztowano w Gnieźnie Jana Bejmowicza pod zarzutem fabrykowania pieniędzy. Bejmowicz miał ze sobą materiały, potrzebne do tych czynności i przywiózł je ze sobą z Poznania, gdzie zamieszkiwał przy ulicy Gen. Umińskiego. Żona Bejmowicza Jadwiga, żyjąca z nim w faktycznej separacji małżeńskiej, wprowadziła się do mieszkania męża po jego aresztowaniu i utrzymywała się z handlu nabiałem.

W d. 4 grudnia ub. r. policja przy rewizji w mieszkaniu Bejmowiczowej przy ul. Gen. Umińskiego znalazła w kuchni zniszczone formy gipsowe, butelki z piwnymi, gips i zniszczone odlew monety. W październiku ub. r. w Nowym Tomysku znaleziono przy rewizji u Wacława Pawłowskiego z Poznania, z zawodu nauczyciela, 3 fałszywe monety dziesięciozłotowe. Ponieważ ustalono, iż Bejmowiczowa i Pawłowski znali się, gdyż Pawłowski udzielał lekcji dzieciom Bejmowiczowej, oboje znaleźli się na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Poznaniu.

Na pierwszej rozprawie, o której pisaliśmy na początku b. miesiąca, oskarżeni tłumaczyli się, iż są niewinni. — Osk. Bejmowiczowa, pozostająca w tymczasowym areszcie, twierdziła, iż znalezione w kuchni w czasie rewizji przedmioty są własnością jej męża i znajdowały się w zamkniętym chlewie, o czym przypadkowo przekonała się na 2 dni przed rewizją. Osk. Pawłowski twierdził, iż jakiś osobnik rozmienił mu

banknot 50 złotych na dworcu w Poznaniu i że nie sądził, aby miał pieniądze fałszywe.

Akt oskarżenia sędził w tym kierunku, iż Bejmowiczowa fabrykowała pieniądze, a Pawłowski je kolportował.

Na wznowionej rozprawie w dniu 15 bm. złożył zeznania Jan Bejmowicz, od-

siadający karę 3 lat więzienia w Gnieźnie. W zeznaniach potwierdził, iż przedmioty, znalezione u żony, są jego własnością. Inni świadkowie nie dostarczyli materiału do obciążenia oskarżonych. Po długich przemówieniach prokuratora i obrony przewodniczący s. Jappa zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek o 10 rano w sali 54 sądu okręgowego.

Wyroku oczekuje się z wielkim zainteresowaniem ze względu na los dzieci Bejmowiczowej i wyniki przewodu sądowego. (S)

Samobójstwo

Na drzewie przy chodniku na ulicy Dąbrowskiego 105 powiesił się nocą 29-letni Feliks Wiśniewski (ul. Dąbrowskiego 35). Przechodnie znaleźli go wiszącego na psaku na drucianem opłotowaniu przy drzewie. Przywołane lekarskie pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została stwierdzona. (kl.)

6 miesięcy więzienia za „szport“ sylwestrowy

W dzień noworoczny autobus PZ. 48 770, zdążający do Poznania, napotkał na szosie między Brodnicą a Sulejewem na przeszkodę w postaci grubych i długich belek drzewa. Dzięki przytomności kierowcy, p. Ludwika Macioszka, nie doszło do groźnego w następstwach wypadku. W wyniku dochodzeń ustalono sprawców tego oryginalnego i zagrażającego komunikacji „wyczynu“.

Jankowski Leon, Gagat Piotr, Górny Teofil, Chałupniczak Franciszek i Chałupniczak Ignacy zasięli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu w dniu 15 bm. Na rozprawie tłumaczyli się, iż „Sylwestra“ obchodzili uroczystie przez wypicie większej ilości wina i wódki. W zamroczonych alkoholem umysłach powstał plan — jak mówili oskarżeni — urządzenia „szportu“ Za ten „szport“ sąd skazał ich na kary po 6 mies. więzienia. (S.)

Żydowskie jaskinie gry w Łodzi

Jedną z nich wykryto w mieszkaniu współnika przywódcy żydowskiego świata złodziejskiego

Łódź (Tel. wł.) Władze policyjne wkroczyły wczorajszej nocy do mieszkania Hejnocha Fuksa, ul. Sienkiewicza 15, który był w swoim czasie współnikiem głośnego przywódcy żydowskiego świata złodziejskiego, Maksa Borsteina. W mieszkaniu zastano 11 osób przy grze w ruletkę i w karty. Aranżerami hazardu byli Fischer, Paul Olszer i Mojżesz Weissfogel, którzy ogrywali sprowadzanych przez siebie gości. Wszystkich kombinatorów

aresztowano, konfiskując zarazem ruletkę oraz karty.

Drugą jaskinię gry wykryto w mieszkaniu Wolfa Szmulewicza, ul. Gdańska 35. W chwili, gdy wkroczyła do spelunki policja, znajdowało się tam 17 osób, którzy grali w ruletkę i w karty. Policja zatrzymała Maksa Orzechowskiego, Joska Lachmana, Arona Przedborskiego, Jakóba Krochmalika i Wolfa Olejniczaka. Ruletkę, karty oraz znaczną ilość pieniędzy skonfiskowano.

Echa strasznej katastrofy kolejowej

Ulepszenia na kolejach francuskich — Votum zaufania

Paryż. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby dep. odbyła się dyskusja nad ostatnimi interpelacjami w sprawie katastrofy kolejowej pod Lagny.

Min. robót publicznych, Flandin, oświadczył, iż jedną z przyczyn katastrofy były opóźnienia wszystkich pociągów z powodu warunków atmosferycznych. Personel kolejowy nie ponosi za te opóźnienia żadnej odpowiedzialności. Katastrofa jednak nie może być wytłomaczona wyłącznie niepomysłnymi warunkami atmosferycznymi. Rząd ze swej strony uczyni wszystko, by zapobiec powtarzaniu się podobnych katastrof. Przedewszystkiem wagony drewniane zostaną zastąpione przez wagony metalowe. System sygnalizacji zostanie zreorganizowany.

Izba przyjęła 400 głosami przeciwko 180 wniosek, wyrażający zaufanie rządowi, zgłoszony przez Chautempsa.

(Przypominamy, iż katastrofa kolejowa pod Lagny, która wydarzyła się w wilgę Bożego Narodzenia ub. roku, była największą w historii katastrof. Zgórą 200 ludzi, spieszących na święta do swych rodzin, znalazło w niej straszną śmierć, — tak iż cała Francja okryła się żałobą. — Przyp. red.)

Przeciwko robocie więziennemu

Łódź. (Tel. wł.) Tutejsza Izba Rzemieślnicza wysłała do min. sprawiedliwości obszerny memoriał domagający się ograniczenia produkcji warsztatów więziennych.

Memoriał ten wskazuje, że mimo wydanego w swoim czasie zlecenia, ażeby warsztaty więzienne produkowały tylko na potrzeby własne, warsztaty te w dalszym ciągu zaspokajają rynki prywatne konkurując z przedsiębiorstwami prywatnymi, szczególnie w dużej mierze z warsztatami rzemieślniczymi.

Strajk przy robotach ziemnych

Robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych, prowadzonych na terenie wodociągów miejskich w Poznaniu z pożyczki, uzyskanej z Państw. Funduszu Pracy, porzucili wczoraj pracę.

Jak się dowiadujemy, pracę porzucili robotnicy, zarabiający po 2 wzgl. 4 zł dziennie, mający do utrzymania rodziny. Strajkujący domagają się podwyżki płac. (kl.)

Sympatyczna inowacja

Na alejach Marcinkowskiego, przy skrzyżowaniu z ulicą Pocztową, postawiono okazały pięcioramienny słup do lamp elektrycznych, co przyczyni się niewątpliwie waleń do lepszego oświetlenia wspomnianych ulic.

Wzmocnienie oświetlenia w tym miejscu jest tem bardziej pożyteczne, że niebawem uruchomiony tam zostanie tramwaj na plac Sapieżyński. (kl.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Moje“ wyświetla film pod tyt. „Hotel studentów“, osnuty na tle życia studentów paryskich. Akcja rozgrywa się w hotelu, zamieszkanym przez studującą młodzież. Sasiadującą z sobą pokoje zajmują studentka, Odetta, oraz dwóch przyjaciół. Dziewczyna utrzymuje się z własnej pracy, zarabując jako bileterka w kinie. Przyjaciele wciągają ją w gwar beztroskiego życia. Odetta zostaje przyjaciółką Jacka, który ze skromnej dziewczyny chce koniecznie zrobić ultra-moderne pannę. — Pomiedzy młodymi dochodzi do zerwania, ale gdy młodzieniec dowiaduje się, że Odetta ma zostać matką, miłość ku niej odżywa z nową siłą i Jack żeni się z Odettą. Bardzo ładnie „umuzyczniona“ komedia ma dużo młodzieżowego wdzięku i świeżego uroku. (ver.)

Kino „Oświetlenie T. C. L.“ daje film pod tyt. „Białe piekło“. Jest to jeden z najpiękniejszych filmów górskich. Przedstawia nader efektowne „wspinaczki“, których celem jest trudny do zdobycia szczyt Piz Palze. Fotografika stoi tutaj na wysokim artystycznym poziomie. Operator uchwycił świetne fragmenty górskie i pokazał je bardzo interesująco. W reżyserji (Pabsta) zasługuje na uwagę skoordynowanie akcji dramatycznej z odpowiednimi zdjęciami przyrodniczymi. Przyroda jest tu niejako współaktorem akcji. — Górskie wspinaczki obfitują w momenty dramatyczne, które poprostu zapierają dech w piersiach widza. Film obejrzyć powinni wszyscy taternicy, wszyscy miłośnicy gór.

W nadprogramie oglądamy m. in. wesołą groteskę rysunkową. (ver.)

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Pan z towarzystwa“, komedia w 3 częściach, 8 obrazach W. Hasenclevera.

Zaczną tym razem, dla odmiany, od tłumaczki. Nie dlatego, że przykład wyróżnia się specjalnie w kierunku dodatnim, czy ujemnym, lecz ze względu na wysoce charakterystyczne upodobania p. Krzywickiej. Lubuje się ona w tematach o mocno erotycznym posmaku, w bardzo szerokim zakresie. — Główną wadą jest w niej przesada i uciążliwość i tupetem łamiąc wszelkie — jej zdaniem — „przestarzałe konwenanse“, oraz obowiązujące w zdrowych społeczeństwach normy.

Sam fakt zatem, że jako tłumaczka widniała na afiszu ta nowoczesna propagatorka hasel z pod znaku „życia upodobań“, oraz innych podobnego rodzaju elementów rozkładowych — sam wspomniany fakt pozwalał domyślać się, że ów „Pan z towarzystwa“ należeć będzie do wymienionej kategorii „arcydzieł“.

Domysły okazały się, niestety, słuszne z tem zastrzeżeniem, że twórca Hasenclevera jest ogromnie naiwny w treści, chwilami nawet przerażający w swej naiwności, może więc budzić tylko — politowanie i niesmak.

Zdaje się, że autor niebardzo na-

wet wiedział do czego zmierzał. Ot, wpadł na „oryginalny“ — w swoim naturalnie pojęciu — pomysł i pragnął go za wszelką cenę wyeksploatować. Tymczasem samo już założenie (główny „bohater“ prowadzi stręczycielsko-oszukańcze biuro) pachnie bardzo niezdrową sensacją. Odnosi się wrażenie, że Hasenclever nie chce jej całkowicie holdować, że nie zamierza zdecydowanie zbacać na manowce pornografii. Szuka zatem jakiegoś wyjścia. W poszukiwaniu brnie szlakiem nonsensu, wykazując pod tym względem duże zasoby pomysłowości i posiłkując się humorem z kategorii — kłonicowej.

Nie mogę zrozumieć, co skłoniła Teatr Nowy do wystawienia takiej marnoty i do włożenia w nią dużego nakładu pracy. Pod względem reżyżerskim bowiem rzecz samą zmontował dyr. Rudkowski z właściwą sobie sprężystością i dokładnością. P. Worstynowicz dał doskonale tła dekoracyjne, a p. Bystrzyński i p. Kaden robili, co mogli, aby bawić publiczność. Reszta zespołu starała się im dotrzymać kroku w miarę sił. W każdym razie teatr zrobił, co mógł, ale doprawdy — nie warta była gra świeczek, zwłaszcza, że kopca i wydają przykry swąd. Jedyna rada — zgasić je czem prędzej. J. H.

Pięć minut przed ślubem...

Donoszą nam o sensacyjnym wypadku ucieczki narzeczonego przed niedoszlą małżonką. Stało się to dokładnie „pięć minut przed ślubem“. Ciekawy ten wypadek znajdzie swój oddźwięk już wkrótce na ekranie kin „APOLLO“. 1060

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSKOWA

„Ryby egzotyczne w akwarjach“. Przypominamy że dziś, dnia 16 bm. o godzinie 20 w sali 17 Coll. Minus dr. Artur K. Werner wygłosi w ramach Powsz. Wykładów Uniw. Pozn. odczyt p. t.: „Ryby egzotyczne w akwarjach“. Wykład ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp na wykład 30 i 15 gr.

Marzec

16

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Juliana, Abrahama pust., Cyryla i Metodogo
Sobota: Patrycjusza, Gertrudy p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Ojcosława
Sobota: Zbigniewa
Środa: wschód 6.01 zachód 13.01
Księżyc: wschód 6.11 zachód 19.47
Długość dnia 11 godz. 39 m.

Zebrania

- Dziś o 18 Zw. Zaw. Pracowników Bank. i Kas Oszczędn. — walne zebranie w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Polskie Tow. Chemiczne, w zakładzie chemji farm., ul. Grunwaldzka 14;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Tum), w salce paraf. na Śródcie;
o 20 Stow. Młodz. Obyw. parafji archikatedralnej, w salce parafjalnej na Śródcie;
o 20 Kat. Koło Abstynentek, w lokalu Kat. Zw. Abstynentów, ul. Podgórna nr. 12 b;
o 20 Polski Instytut Socjologiczny, w cukierni al. Marcinkowskiego 8;
o 20 Sodalicja Panien Urzędniczek (sekcja Miłosierdzia), w ognisku na Piekarach.
o 20 Katolickie Koło Abstynentek, w ognisku, ul. Podgórna 12 b.
Jutro o 20 Tow. b. Żołnierzy 1 p. Ulanów Włkp. (15 p. Ul. Pozn.) — nadzw. walne zebranie w świetlicy 15 p. Ulanów, ul. Grunwaldzka.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Józefy Marji z Szychów Podgórskiej o godz. 16 z kaplicy szpit. wojskowego, Wały Jana III.

Teatry:

Teatr Polski: Dziś — „Czwarty do brida“.
Teatr Nowy: Dziś — „Pan z towarzystwa“.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

